Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 51

niedziela 15-go grudnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

HOŁD NARODU

Naczelny Komitet Uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego wydał ostatnio szczegółową instrukcję zbiórki na swoje cele i rozesłał listy składkowe. Przy tej sposobności należy uprzytomnić sobie raz jeszcze cele i zadanie tej akcji.

Pragnienie uczczenia pamięci największego Polaka naszych czasów, Józefa Piłsudskiego, i przekazanie tej pamięci przyszłym pokoleniom tkwi głęboko w narodzie.

Na tem tle wyraźnie rysuje się wielkie zadanie, jakie stoi przed Naczelnym Komitetem Uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, powołanym — jak wiadomo — po śmierci Marszałka przez Pana Prezydenta Rzplitej w celu zestrzelenia wysiłków całego społeczeństwa w jedno ognisko realnego czynu, oraz skoncentrowania pragnień uczczenia Józefa Piłsudskiego na dziełach, które są godne Jego imienia i które zdolne będą przetrwać wieki.

Na Sowińcu pod Krakowem, sypany rękami całego narodu rośnie kopiec, w Warszawie wybudowany zostanie pomnik Marszałka, w najbliższym czasie nastąpi budowa sarkofagu na Wawelu, gdzie spocznie trumna Marszałka, prace nad grobowcem na Rossie też niedługo już wejdą w stadjum realizacji.

Niedość na tem. Istnieje na ziemiach polskich kilka tysięcy punktów, ściśle związanych z pracą Marszałka. Te punkty — **pola bitew zwycięskich, chaty, w których kwaterował** i t. p. — zostaną utrwalone. Utrwalone, zapomocą najprostszemi środkami wykonanych, gęsto rozsianych po polskiej ziemi, pomników pracy i trudu, jakie w tę ziemię włożył Józef Piłsudski.

Akcja zbiórkowa na terenie Rzeczypospolitej na rzecz Funduszu dla Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego prowadzona jest zapomocą komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych.

Jak wynika z instrukcji Naczelnego Komitetu, komitety wojewódzkie, ani komitety powiatowe nie przyjmują bezpośrednio żadnych wpłat lub ofiar na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka, lecz wszystkie wpłaty muszą być dokonywane na konto Nr. 1313 w P. K. O. W tym celu do wszystkich urzędów, oraz instytucyj i zakładów, prowadzących biura ze stałym personelem rozesłane zostały formularze zbiorowych deklaracyj, oraz listy tkładek z załączonemi blankietami P. K. O.

Każdy więc będzie mógł przyczynić się choć w drobnej części do podjętej przez Naczelny Komitet pracy. Wszystkie plany i projekty zostały już przecież ustalone. W dniu 11-ym listopada r. b. powinien był minąć ostateczny termin wyznaczenia przez poszczególne grupy obywateli, gminy, czy organizacje społeczne wszystkich miejsc historycznych, na których stanąć mają w najbliższym czasie pomniki ku czci Marszałka. Jeśli się to wszędzie nie stało — to najwyższy już czas, by stanąć do dzieła. Cała zaś **Polska niech stanie do akcji zbiórki.** Prace przygotowawcze, w których fazie obecnie się znajdujemy, jak wybranie odpowiedniego głazu, ociosanie kamienia na obelisk, lub przygotowanie tablicy w bronzie — gdyż te formy są najbardziej pożądane dla uczczenia miejsc związanych z pobytem Marszałka, jako najprostsze i najmniej kosztowne — powinny być zakończone naszem zdaniem do dnia święta Wielkiego Zmarłego, do dnia 19 marca 1936 r.

Spieszmy się, by na terenie Polski powstało jaknajszybciej te kilka tysięcy miejsc, będących żywą historją zwycięskich zmagań żołnierza polskiego pod wodzą Marszałka Piłsudskiego o wolność i honor narodu. Stańmy w szeregach ofiarodawców według naszych sił i możności!

Wystawy rejonowe P. R.
w powiecie Nowosądeckim

Miło jest oglądać na wystawach rolniczych efektowne eksponaty, długoletni nieraz dorobek znakomitych hodowców i rolników. Tem niemniej jednak każdy pracownik społeczny, z zadowoleniem odchodził z wystaw rejonowych P. R. urządzanych w naszym powiecie. Widziało się na nich eksponaty imponujące, dorobek zespołów starszych, dawniej pracujących, skromniejsze u młodszych, ale tak jedne jak i drugie zdawały się mówić do widzów „Oto najlepszy przykład co można otrzymać z tutejszych gleb, przy racjonalnej uprawie i nawożeniu. Dużo nasza ziemia kryje skarbów, tylko je trzeba umieć z niej czerpać“. Gdy się temi pojęciami operuje na zebraniu, niejednokrotnie słyszy się zdania“. Poco tyle tego uprawiać, chyba poto, ażeby w przyszłości była znów nadprodukcja“. Tak mówi pokolenie starsze, konserwatywne, które w każdej nowości widzi zadatek na pogorszenie swojej doli. Inaczej myślą i czynią młodzi pracownicy Przysposobienia Rolniczego. Zdają sobie jasno sprawę z tego, że powiększenie wydajności z jednostki powierzchni ziemi, racjonalniejszy wychów rasowego inwentarza, znajomość najważniejszych zagadnień z teorji rolniczej, przyniesie im w najbliższej przyszłości poprawę bytu.

Z tem przeświadczeniem nieśli Peerowicze na wystawę swoje eksponaty. Gdy było daleko to i wieźli na furach, pięknie przystrojonych we wstążki papierowe i chorągiewki, aż się ludziska dziwowali co to za wesele. Dziwowali się również i na wystawach, bo nietylko same płody rolne popoprzywozili konkursiści, ale także i narzędzia ułatwiające przeróbkę lnu (Brzezna) które sami zrobili. Ile to gospodynie muszą sik namęczyć przy międleniu lnu, aż je później miesiącami ręce bolą a przecież mamy specjalne międlarki, które tę pracę wykonują lepiej, przy mniejszym wysiłku fizycznym i w krótszym czasie. Ręczne trzepanie włókna też nie sprawia nikomu przyjemności, podczas gdy na trzepaku wiatrakowym pracujemy szybko i z zadowoleniem. Widziało się na wystawach piękne buraki, duże ziemniaki, dobrze wyrośnięty len, jak też i włókno otrzymane z niego, kury karmazyny i króliki szynszyle.

Nietylko jednak można było widzieć ale i posłuchać różnych ciekawych rzeczy, przy egzaminowaniu konkursistów. Zadawano pytania z praktyki i teorji. Odpowiedzi konkursistów świadczyły dobitnie, że zdają sobie sprawę z roli, jaką mają w przyszłości odegrać. Jeżeli takich pracowników będzie nam przybywać, to możemy być spokojni o przyszłość naszego rolnictwa, każdy bowiem młody konkursista pracujący z ochotą daje nam rękojmię, że w przyszłości jako samodzielny gospodarz spełni należycie okowiązki, jakie na niego nakłada zawód i społeczeństwo.

Wystawy rejonowe odbyły się w 5 miejscowościach. W Kamionce Wielkiej 20 X. wystawiły swoje eksponaty 4 zespoły młodzieżowe i 2 samodzielnych gospodarzy. Na uwagę zasługiwały zespoły lniarskie z pięknem włóknem. Wystawę zwiedziło około 150 osób. Wystawę w Łącku 23 X. urządziły Koła Młodzieży Lud. Łącko i Czerniec wraz z Kółkiem Rolniczem z Łącka (obecnych 50 osób). Efektownie wyglądały eksponaty zespołu królikarskiego K. M. L. Janczowa na wystawie w Korzennej 26 X. (obecnych 30 osób). W Podrzeczu reprezentowane były na wystawie 27 X. następujące gromady: 1) Podrzecze, 2) Brzezna-Litacz, 3) Podegrodzie, 4) Naszacowice i Świniarsko. Wystawa zgrupowała najczyniejsze jednostki z powyższych miejscowości (obecnych 80 osób). Ostatnia wystawa w Rytrze 3 XI. była podniosłem świętem rolniczem dla tamtejszej okolicy (obecnych 200 osób).

Wystawy zaszczycili swoją obecnością p. Starosta Dr. M. Łach (Rytro), p. Komisarz Inż. Gajewski (Łącko) oraz p. I. Pilewska Insp. Krak. Izby Rolniczej. Władze organizacyjne reprezentowali p. N. Potoczek, prezes O. T. R., p. prof. Fr. Wzorek i p. poseł Bodziony. Egzaminowanie konkursistów przeprowadzili instruktorzy O. T. R p. J. Klimczak, p. M. Sowiński, p. Z. Żabicka i inż. J. Korpacki.

Żywimy tę nadzieję, że wystawy rejonowe przyczynią się do zwiększenia zainteresowania postępem rolniczym u tych, którzy je zwiedzili a zarazem będą zachętą do intenzywniejszej jeszcze pracy u ich organizatorów.

Inż. Józef Korpacki.

Sprawozdanie z Tygodnia Szkoły Powszechnej w obwodzie nowosądeckim w 1935 r.

Zorganizowenie „Tygodnia“ od 2—9 października poprzedziło zebranie Komitetu T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które odbyło się dnia 12 IX. 1935 r. w biurze Inspektoratu Szkolnego pod przewodnictwem p. Dr Macieja Łacha.

Opróżnione stanowisko prezesa Komitetu Obwodowego T-wa P. B. P. S. P. w drodze wyboru objął p. A. Stefaniak, Inspektor Szkolny.

Sprawy organizacji „Tygodnia“ na terenie obwodu nowosądeckiego przekazano powiatowemu Komitetowi Tyg. Szk. Powsz. w skład którego weszli przedstawiciele Władz i Instytucyj z honorowym prezesem Tygodnia p. starostą powiatowym dr. M. Łachem, w zastępstwie wicestarosta mgr. Mycielski.

Miejski Komitet Tygodnia Szkoły Powszechnej obejmował Zarządy Kół miejscowych T-wa P. B. P. S. P. które zaproszone do współpracy wydatnie przyczyniły się bądź czynnem udziałem do wyników kwesty, bądź też aktywną działalnością swoją, szerząc propagandę jednały nowych członków T-wa P. B. P. S. P.

W celu pobudzenia do większej ofiarności w okresie Tygodnia szerokich mas wiejskich z inicjatywy Komitetu Tyg. miejscowe szkoły powszechne w dzień targowy imponującym barwnym pochodem z transparentami przeszły głównemi ulicami miasta poprzedzane orkiestrami I i II. gimnazjum.

Przemawiające do serca i ofiarności napisy na transparentach jak: Nie żałuj grosza na budowę szkół, Zapisz się na członka T-wa P. B. P. S. P. i t. d. sprawiły skutek pożądany. Wyniki kwesty ulicznej dały plon większy, niż w roku ubiegłym.

Poważniejsze efekty pieniężne wyraz swój znalazły nietylko w przejawach szerszej ofiarności publicznej, ale spowodowane zostały i hojnemi darami uspołecznionych jednostek i instytucyj.

B. B. W. R. przez Mgra Fr. Ćwikowskiego wpłaciło na ręce Komitetu zł. 85, Dyrekcja kino-teatru Wiedza zł. 50, kino Sokół zł. 10 i t. d.

Wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do realizacji celów T-wa Komitet Tygodnia Szkoły Powszechnej składa najserdeczniejsze podziękowanie.

WPŁYWY:

Komitety miejscowe „Tygodnia Szk. Powsz.“ wysłały czekami Zarządowi Komitetu Okręgowego 3860·19 zł.

za sprzedane nalepki	637 80	zł.
„ żetony a 50 gr.	225·	„
„ „ a 20 gr.	400 60	„
„ chorągiewki	929 80	„
„ wywieszki	280·	„
Razem	2503·20	„
za legitymacje uczestników T-wa, zbiórki i imprezy	1356 99	„
Razem	3860·19	zł.
Opłata czeków i inne wydetki razem wynosiły	59 95	zł.
Wszystkie miasta w obwodzie uzyskały	2221·54	„
Wszystkie wioski w obwodzie uzyskały	1638 65	„
Razem	3860·19	zł.
Nowy Sącz zebrał za materjał wartościowy	933 84	zł.
Nowy Sącz ze zbiórki, datków i t. d.	403·06	zł.
Razem	1336·90	zł.

Komitet Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Sekretarz: J. PROKOP. *Prezes:* A. STEFANIAK.

Nowy Sącz, dn. 4 XII. 1935 r.

Ekspozytura Wojewódzkiego Funduszu Pracy w Nowym Sączu

Wojewódzkiego Biuro Funduszu Pracy w Krakowie podaje do wiadomości, że agendy Funduszu Pracy prowadzone dotychczas przez Instytucje Zastępczą przy Wydziale Powiatowym w Nowym Sączu, t. j. rejestracje bezrobotnych uprawnionych do zasiłków i wypłata zasiłków, przejęła z dniem 8 listopada 1935 r. Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Nowym Sączu.

We wszystkich sprawach rejestracji, poszukiwania pracy, zasiłków od tego dnia wszyscy zainteresowani zgłaszać się winni do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Nowym Sączu, ulica Matejki l. 25.

W Pieninach

Odczyt z radjowego cyklu „podróżujmy“

— Najpiękniejszy zakątek Polski! — taki okrzyk wydaje każdy kto kiedykolwiek w życiu przebył drogę Dunajcem przez Pieniny. Urok tej drogi, każe istotnie zapomnieć o wszystkiem co się zwiedziło poprzednio, choćby to były najbardziej rozsławione przez wszystkich „guidy“ turystyczne: Spowite poezją Alpy Szwajcarskie, lub dzikie, bezludne, korsykańskie Apeniny. Tutaj w Pieninach, zachwyci każdego błogi spokój, cisza, świetlistość wód Dunajca w fantastycznej dolinie, pełnej wspomnień o królach i zbójnikach, wszystko to nada potem w jeździe na tratwach, przy śpiewie górali-przewoźników, charakter czegoś nierealnie pięknego. O tym czarującym zakątku góralskim, poprzez który przedziera się zapienionym nurtem Dunajec opowiedział słuchaczom p. J. Kleczyński dnia 8 grudnia br. o godzinie 21·30.

Czytajcie Głos Podhala!

6-ciolecie zaszczytnej pracy Pana Starosty Powiatowego dra M. ŁACHA w powiecie nowosądeckim

(tgs) Dnia 15 grudnia bieżącego roku obchodzi Pan Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach sześciolecie trudu obywatelskiego, sześciolecie administrowania wielkim i odpowiedzialnym powiatem nowosądeckim, gospodarowania w jednym z najpiękniejszych regjonów kraju, bogatym w historyczną przeszłość, w sławę, w patrjotyzm.

Zanim nakreślimy pokrótce obraz pracy i zasług p. Starosty dra Łacha na terenie naszego powiatu i dla naszego powiatu, pod kreślić musimy, że dr Łach przybył do Nowego Sącza w okresie największego podniecenia politycznego w Państwie a równocześnie, gdy i w naszym powiecie rozmaitemi drogami szły orjentacje polityczne, gdy temperamenty polityczne wyładowywały się w tej lub innej formie, nieraz ostrej i tylko dzięki taktyce dra Łacha, w której umiejętność łagodzenia tarć i szukania dróg do kompromisu wśród ścierających się poglądów wybijała się na pierwszy plan, w powiecie nowosądeckim życie toczyło się w miarę warónków ekonomicznych spokojnie i twórczo.

Objąwszy powiat po dwóch swoich poprzednikach na stanowisku starostów naszego powiatu, drze Duchu i drze Typrowiczu, wiedzie dr. Łach żmudny ciąg pracy, w której nigdy nie brak Mu sił, najlepszej woli, wyrozumienia i serca. Jest Pan Starosta dr. Łach wszędzie: w świetlicy organizacyjnej i w wiejskiej chacie, w miasteczku i w siole, bez względu na czas i na pogodę, w biurze przyjmuje strony jeszcze poza godzinami urzędowemi, daje na każdym kroku dowód, że jest nietylko odpowiedzialnym urzędnikiem Państwa, ale i obywatelem dla obywateli.

Dbały o rozwój miasteczek i miast powiatu, dr. Łach syn wsi, nie zapomina o wsi sądeckiej. Sercem jest przy niej, troszczy się o jej jutro gospodarcze i kulturalne, w miarę środków idzie jej z pomocą, z najwyższą, z naczelną myślą: to dla Państwa! Niema mieszkańca powiatu, któryby, gdy wybrał się do Starostwa, niezostał, szukając porady czy opieki u Pana



Dr. Maciej Łach, starosta powiatowy nowosądecki

Starosty, przez Niego załatwiony w zakresie jaknajwiększej możliwości.

Oto w kilku słowach obszar pracy i jakość pracy Pana Starosty w nowosądeckim powiecie na przestrzeni lat sześciu. W warunkach współczesnych — praca to wymagająca wszystkich sił, najlepszej woli a przedewszystkiem niezwykłego taktu politycznego. Te wszystkie zalety posiada dr. Łach, jako administrator powiatu, jako obywatel i jako człowiek.

Czegóż Ci życzyć Panie Starosto, gdy ten cichy, ale cenny jubileusz dzisiaj obchodzisz? Wiemy dobrze, że nieraz zaciskałeś zęby, że walczyłeś z sobą przed tem lub innem postanowieniem, ale zwyciężyłeś zawsze w sobie urzędnika — obywatelem i człowiekiem. My, którzy trochę z bliższa na tę Twoją pracę patrzeliśmy — wiemy o tem najlepiej. Ale jedno jest zaletą prawdziwego człowieka: mieć serce, tak jak zaletą obywatelską jest ukochanie społeczeństwa i Państwa i widzenie ich zawsze na naczelnem, pierwszem miejscu.

Kto rozumie wartość pracy, której treścią i hasłem »Salus Reipublicae« i kto tej pracy dokonuje — może być pewien najlepszego uznania, najserdeczniejszej pamięci.

Na sześciolecie obywatelskiej, twórczej pracy, pracy, której wyniki na terenie powiatu nowosądeckiego są jaknajwydatniejsze, życzymy ci Panie Starosto tego zadowolenia, które stwarza w człowieku radość serca i pewność owoców z dokonanych wysiłków a wyraża się w sumie dzieła, które jest wielkie. Tak niewielu spotyka się dzisiaj ludzi pracujących z entuzjazmem, tętniących energją, że gdy dowiedzieć się o woli i radości życia i pracy — szacunek rodzi się w myślach i uznanie pełne.

Daleki jest jeszcze koniec pracy Starosty powiatowego Dra Łacha. Na tej przestrzeni między dniem dzisiejszym a dniami odległemi — widać ciąg dalszy trudu obywatelskiego i pośrednictwa obywatela i wzorowego urzędnika między Majestatem Rzeczypospolitej a Społeczeństwem.

Utworzenie Powiatowej Rady Obywatelskiej Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali Ratusza w Nowym Sączu zebranie przedstawicieli władz i organizacyj, tudzież licznych delegatów powiatu — na zebraniu tem wybrano powiatową Radę Obywatelską uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego do którego weszło 16 delegatów. Na czele rady stanął imieniem miasta prezydent miasta Mgr. Nowakowski.

Oddział Towarzystwa pomocy Polonji zagranicznej — utworzony w Nowym Sączu

Stosownie do życzenia naczelnych władz Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej zawiązano w Nowym Sączu oddział tegoż Towarzystwa, na czele którego stanął dyrektor seminarjum p. Płaczek.

Komasacja organizacji społecznych

Już od dłuższego czasu zastanawiamy się, jak zaradzić przyrostowi organizacyjnemu na terenie Sącza i powiatu. Odzywały się coraz częściej głosy, że należy zlikwidować szereg nieczynnych organizacyj. Sprawa ta weszła ostatnio w stadjum decydujące, albowiem na odbytem przed kilku dniami zebraniu Prezesów wszystkich organizacji, wybrano komisję, która przygotuje projekt komasacji.

Wybór delegatów do Rady wójewódzkiej

Zgodnie z ordynacją wyborczą do samorządów, w dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej celem wyboru delegata do Rady wojewódzkiej. Delegatem tym wybrano Dra Oresta Hnatyszaka z Krynicy Zdroju. Równocześnie Rada Miasta Nowego Sącza jako rada miasta wydzielonego z powiatu, wybrała delegatem Mgra Stanisława Nowakowskiego prezydenta Miasta.

Społeczne oddziaływanie zniżki cen

Zniżka cen produktów przemysłowych zmierza nietylko do tego, aby stanowić rekompensatę dla warstwy pracowniczej za zniżone pobory. To jest bezsprzecznie jedno z pierwszych, najbezpośredniejszych zadań. Ale na tem bynajmniej nie wyczerpuje się całe zagadnienie, związane z akcją obniżenia cen wyrobów przemysłu.

Chodzi również o ważny problem zwiększenia obrotów wewnętrznych w kraju. Obroty te w ciągu 5-ciu lat ostatnich zmalały. Stało się to głównie dzięki temu, że dochody w większym stopniu kurczą się u olbrzymiej masy konsumentów, niż opadały ceny produktów fabrycznych. Przeciętny obywatel i na wsi i w mieście wciąż tracił, a przemysł trzymał się zasady „sztywnych cen“ i nic tracić nie chciał. Wolał kurczyć produkcję, unieruchamiać fabryki, mnożyć bezrobocie — niż opuszczać z ceny towarów.

Z tej przeciwstawności interesów: z jednej strony egoizmu kapitalistycznego, a z drugiej pauperycja szerokich mas — wyłoniła się bardzo doniosła

kwestja ożywienia obrotów wewnętrznych,

jako nieodzownego warunku, od którego w wysokim stopniu zależna jest poprawa gospodarcza kraju.

Wiemy bowiem nietylko z nauki ekonomicznej, ale również i z praktycznych doświadczeń, poczynionych już w erze kryzysowej, że istnieje najniezawodniejszy sposób na ożywienie obrotów wewnętrznych. Jest nim właśnie — zniżka cen. Starczyło np. wydatnie obniżyć ceny cementu, aby zwielokrotnić zbyt tego tak ważnego w budownictwie artykułu. Okazało się wtedy dopiero, jak fałszywe były dowodzenia przywódców kartelu cementowego, że przemysł ten nie wytrzyma obniżenia cen, że taka obniżka byłaby klęską, którąby srodze pomściła się. Okazało się w praktyce wprost przeciwnie. Gdy poważnie i wydatnie rąbnięto w „sztywne ceny“ cementu — wszyscy wyszli na tem dobrze.

Ruch budowlany mógł się silniej rozwinąć

a wzmożona produkcja i sprzedaż cementu dała wytwórcom dostateczne ekwiwalenty za obniżkę cen. To samo widzieliśmy i na innym przykładzie. Gdy np. cena biletu tramwajowego w Warszawie — 25 groszy — okazała się zbyt wysoka dla warstwy robotniczej i wozy tramwajowe poczęły jeździć ze zmniejszoną liczbą pasażerów — wystarczyło obniżyć cenę biletu do 20 groszy, aby wywołać tłok w tramwajach i w ten sposób dla tego przedsiębiorstwa dać zupełnie wystarczający ekwiwalent za ubytek dochodów przez pobranie od każdego pasażera o 5 groszy mniej. Tramwaje nie straciły na obniżce ceny biletów, a obywatel zyskał, płacąc o 20 proc. mniej.

Przypływ konsumentów staje się więc z reguły następstwem każdej zniżki cen — i ten bezsporny fakt przekreśla wszelkie obawy, poprzedzające zwykle nacisk producentów na władze, by broń Boże nie słuchały podszeptów świata pracy i nie pozwalały „krzywdzić“ kapitalistów, którzy „pójdą z torbami“, gdy przez nich wyprodukowane towary potanieją.

A wiemy przecież, że wzrost obrotów wewnętrznych,

wzrost konsumpcji, ma bardzo ważkie następstwa społeczne.

Bo wślad za zwiększonemi obrotami idzie wzrost produkcji. Szybciej i w większej ilości wykupiony na rynku handlowym towar trzeba równie szybko i równie większych ilościach wyprodukować. Idą więc w ruch maszyny fabryczne, pracują warsztaty rzemieślnicze: tam, gdzie robotnikom dawano zajęcie tylko przez kilka dni w tygodniu — pracuje się przez cały tydzień; tam, gdzie maszyna była wyzyskana przez jedną szychtę — uruchamia się i drugą i trzecią szychtę. Tam, gdzie musiano redukować pracowników fizycznych i umysłowych wskutek spadku produkcji — rozpoczyna się ponowny napływ sił bezrobotnych do pracy.

I tu dochodzimy do ustalenia całego łańcucha następstw z chwilą, gdy pierwsze ogniwo — obniżka cen — wykazuje wzmożony ruch A więc rusza się i dalsze ogniwo: napływ świeżych konsumentów, A więc zachodzi konieczność zwiększenia produkcji wzamian za wykupione towary. A więc następuje zwiększenie zatrudnienia, a tem samem i maleje bezrobocie.

A z zespolenia tych wszystkich ogniw wynika proces wzmożonej kapitalizacji wewnętrznej — i w ostatecznym rezultacie dopływ dochodów do Skarbu Państwa, które przestaje stawać przed smutną koniecznością pociągania świata pracy do coraz dotkliwszych świadczeń.

To społeczne oddziaływanie zniżki cen musimy sobie dobrze uświadomić w chwili obecnej, gdy rząd czyni wszystkie wysiłki, aby akcji w tym kierunku nadać możliwie największy rozmach i osiągnąć na tem polu możliwie najbardziej konkretne rezultaty.

—O—

Zakup koni remontowych

Związek Hodowców Koni w Nowym Sączu komunikuje, że we wtorek, dnia 17 grudnia, o godzinie 9-ej rano, odbędzie się na targowicy miejskiej w Nowym Sączu zakup koni remontowych. Zakupywane będą konie wszystkich typów, w wieku 3 i pół — 6 lat, bez żadnych wad, miary laskowej bez podków powyżej 148 cm. Każdy z rolników, przedstawiających do sprzedaży konia musi mieć ze sobą wszystkie dokumenty, a więc rodowód, oraz dowód tożsamości, o ile koń mą ukończone lat 4. Jeżeli koń nie jest własnego chowu, wówczas sprzedawca musi wykazać się zaświadczeniem Zarządu Gminnego stwierdzającem datę nabycia. Bez takiego zaświadczenia Komisja Remontowa potrącać będzie 10—40 proc. ceny szacunkowej konia.

—O—

Tadeusz Giewont-Szczecina

Gdyśmy byli w Wilnie...

Znane są zapewne Czytelnikom Głosu Podhala, wyprawy koncertowe Towarzystwa Śpiewaczego „Echo“ z Nowego Sącza do różnych miast Polski i moje z „Echem“ włóczęgi Byliśmy kilka razy w Krakowie, w Warszawie, w Poznaniu, Katowicach, Tarnowie, byliśmy w Jaśle i w Krynicy i we wszystkich uzdrowiskach i zdrojowiskach Podhala. Nieśliśmy z sobą naszą pieśń góralską, niby dumne skrzydła, na których zlatywaliśmy z gór podobłocznych w niziny mazurskie i krakowskie, ku zielonym, równym przestrzeniom Poznańskiego i Pomorza. Dzierżyliśmy wszędzie wysoko nasz podhalański sztandar, który tak głośno, tak głośno szumiał w tętencie serc tych wszystkich, którzy naszych piosnek słuchali.

A ostatnio, bo w piątek 22 listopada pojechaliśmy do Wilna. Na północno-wschodni kraniec Rzeczypospolitej, tam, gdzie najmocniej bły wichry od wschodu i gdzie równocześnie trwają polskością najszczerszą i najwierniejszą mieszkańcy spod Ostrej Bramy.

O, Wilno! miasto 29 kościołów, miasto palące się wspomnieniami o Mickiewiczu, miasto pagórków, którym Wilja cudowna szepta miłość niebieską i białą, miłość stuleci całych, czekających na przyjście Wodza, który Naród wyzwoli i Wilno w przysiędze czynu odda jego mieszkańcom, którzy Polskę nad wszystko w życiu kochają...

Do tego Wilna jechaliśmy tęsknotą...

Od Nowego Sącza przez Tarnów, gdzie żegnaliśmy pieściwemi spojrzeniami nasz Dunajec, przez Słotwinę, gdzie czyjeś oczy na mnie czekały kochane, oczy, w których mój cały świat zamknąłem, przez Kraków, który tyle razy naszą pieśnią tętnił i naszą młodością, przez Miechów i Kielce i Radom ku Warszawie a stamtąd na Białystok, Grodno do Wilna.

980 kilometrów w jedną stronę!

Trzeba zaraz na początku podziękować tym, którzy nam w tej wycieczce pomogli, którzy nam dali świetne pulmany z pierwszą i drugą klasą, prawdziwe salony, miękkie i ciepłe. Trzeba podziękować panu prezesowi Prochownikowi z Zarządu Okręgowego K. P. W. w Krakowie i tym wszystkim jego najbliższym współpracownikom za umożliwienie takiej cudownej wycieczki.

Jazda do Wilna jest równocześnie poznawaniem Polski. Od Nowego Sącza do Wilna, to kilka różnych obszarów regjonalnych, kilka odmiennych klimatów, tysiące uczuć wędrowca i Polaka, turysty i patrjoty.

A samo Wilno za serce chwyta...

Zastaliśmy Wilno w sobotę 24 listopada świtem w dwunastostopniowym mrozie. Potem począł dmuchać żywiołowy a piekielnie mroźny wiatr wschodni i wywiewać z nas resztki klimatu podhalańskiego, traconego przez nas stopniowo po drodze. Po śniadaniu w jakiejś naprzeciwległej wileńskiemu dworcowi, drugorzędnej restauracji z niezmiernie inteligentną przewodniczką K. P. W. wyruszamy na oglądanie Wilna. Trzęsiemy się z zimna spoczątku, ale w mig do wileńskiej temperatury przyzwyczajamy się. Nasi chłopcy w góralskich strojach, gromadzą naokoło siebie szeregi młodzieży szkół powszechnych, średnich i całe zastępy przechodniów. Wszystko ciekawe niezwykłych tutaj gości, tembardziej, że tych gości barwna i urodna wataha.

Jak w każdem mieście poza Sączem, szukam wzrokiem i tutaj Sądeczan. I oto spostrzegam kilku oficerów z Sącza rodem, widzę także idącą drugą stroną ulicy p. Szeligowską - Harasowską, b. nauczycielkę śpiewu i muzyki w nowosądeckich gimnazjach. Ale niema czasu zaczepiać znajomych, bo wiele mamy do zwiedzania a czasu mało.

Dochodzimy ku Ostrej Bramie... Coś naprawdę nieziemskiego udziela się z ostrobramskich ścian. Same ręce bezwiednie sięgają po kapelusze z głów.

— Nawet żydzi przechodzą tędy z odkrytemi głowami — objaśnia nas przewodniczka.

Tutaj w tej świątyni ludzie ciągle się modlą. Naprzemiwz kościoła przy ulicy, we wnękach ścian Ostrej Bramy mimo silnego mrozu przystają biedni i bogaci w rozmodleniu serdecznem.

Wilno jest pobożne, Wilno się modli...

Wąskiemi stosunkowo ulicami zdążamy na górę Zamkową. Mroźny wiatr wieje od Wilji, rodzicy litewskich strumieni i mrozi nam twarze. Dochodzimy ku starej baszcie a stąd na całe Wilno widok. I w tej chwili wyobrażam sobie, jak prześlicznie musi Wilno na wiosnę wyglądać!

Na „piekielskim“ pododdziale

Deszcz padał siarczysty. Błoto tak charakterystyczne dla nowosądeckiej panoramy spływało ulicami. Posłuszny regjonalnym zwyczajom, stałem na krawężniku trotuarowym i wpatrywałem się z dużem zainteresowaniem w powolny ruch spływającego błota. Wzmagający się deszcz spędził mnie z krawężnika pod ściany kamienic, lecz gdy i tu nie znalazłem schronienia przed deszczem, począłem „spływać“ w stronę „Piekła“ (Piekłem nazywają w Sączu dzielnicę, położoną za mostem na rzece Kamienicy, od placu Piekło, na którym znajdował się przed wiekami zbór arjański. Na pamiątkę zapewne zboru, który był ostoją buntujących się przeciw kościołowi arjan, mieszkańcy nazwali to miejsce Piekłem).

„Spływając“ tak chodnikiem, przeniosłem punkt obserwacyjny na szczegóły chodnika i na zakończenia swych własnych odnóży, jak to zazwyczaj czynią ludzie, nic ciekawego już nie mający do zobaczenia. Ani śniłem, jak znalazłem się w samem centrum „Piekła“. I znowu byłbym uległ nałogowi uporczywego wpatrywania się w jezdnię, gdyby nie dźwięki radja. Muzyka taneczna na „Piekle“. — A bodajby cię. Nie dokończyłem siarczystego wyzwania do apopleksji, gdy kilka znajomych twarzy „piekielskich“ mignęło przed memi oczyma i zniknęło w sieni. Powlokłem się za niemi.

— Co tutaj tak gra? — zapytałem.

— Radjo, obywatelu. To oddział Związku Strzeleckiego — odpowiedział zapytany.

Obywatelem mnie nazywa — powiedziałem — duży postęp. Zapomniał widocznie, że z jego bratem starszym grałem „sechcyka“.

— A kto tu jest komendantem?

— Obywatel Michasiewicz.

— Michasiewicz to dobrze — pomyślałem i powlokłem się za nimi. Gdy znalazłem się wewnątrz, dojrzałem stos płaszczy na wieszaku i stos postaci, zajątych grą, która, jak się później dowiedziałem, nazywa się „fortunka“. Po bliższem rozejrzeniu się, poznałem wszystkich. Dawniej bracia tych młodziutkich strzelców, wałęsali się po ulicach, zbijali bruki, dziś młoda generacja zgrywa się w fortunkę przy dźwiękach muzyki z Paryża, Berlina czy Warszawy. Postęp jest, to trzeba przyznać. Nie wiem jednak, czy dzisiejsi chłopcy są również głodni, jak przed kilkunastu laty. Nie śmiałem, jako gość pytać o to.

W przyległym pokoju podobny widok. Jasno, czysto, kolorowo. Chłopcy grają w ping-ponga. Wśród znajomych twarzy rychło rozpoznałem oblicze syna pewnego funkcjonarjusza, pracującego w pewnym urzędzie (pewnym“, to nie znaczy przy policji). Pamiętam, — ojciec jego miał zabawny incydent? Ubezpieczalnia miejscowa. Chcąc uzyskać drogą ustawową świadczenie lekarskie w postaci wprawienia synowi zęba na przedzie, musiał pisać aż podanie do Ubezpieczalni. „Niżej podpisany prosi o wprawienie przedniego zęba memu synowi..., który się rusza“...

— Jakże? — pytam.

— Gra się...

— Kto wygrywa?

— Nikto.

Znając lakoniczny sposób wyrażania się młodzieży tutejszej, a obawiając się bardziej dosadnego lakonizmu, opuściłem drugą ubikację i wszedłem do trzeciego pokoju — centrali. Tutaj starszyzna strzelecka przy Gazecie Polskiej i I. K.-Cym i radju trawi swe wolne chwile Wzrok mój przypadkowo pada na portret Marszałka, wykonany przez oddziałowego artystę.

Ob. Michasiewicz informuje o stanie Pododdziału. Okazuje się, że ob. prof. Göttman dobrodusznie ofiarował Oddziałowi wieszak, które to sprzęty obywatele znosili na własnych barkach, że oddział ma za zadanie organizowć gromadzko ubogą młodzież, że obok wychowania obywatelskiego kładzie się duży nacisk na wychowanie fizyczne, boks, narciarstwo, gry na wolnem powietrzu. Ob. ob. prof. Ryszard Gessing, Michasiewicz, Słotwiński i dyr. Fyda to główni spece od tego pododdziału. Na salach urzęduje obok nich dyżurny, którego zadaniem jest nadzór nad porządkiem. Dyżurni ci odznaczają się dziwnem zamiłowaniem porządku, gdyż we wszystkich pokojach jest schludnie i przytulnie. Zdaje się, że wielu z pośród 40 członków pododdziału, nie czuje się tak w domu, jak tutaj.

Sąsiad z drugiej strony mostu.

Paralelki

W związku z konfliktem między Komitetem Rodzicielskim w Nowym Sączu a Dyrekcją Seminarjum Gimnazjum żeńskiego w Nowym Sączu, otrzymaliśmy humorystyczny wierszyk, który poniżej drukujemy.

Wielkie w niebie zamieszanie,
Bo jest rodziców zebranie
I, by tak właściwie rzec,
Jest to rodzicielski wiec...
A na wiecu każdy powie,
Co się zrodzi w jego głowie...
I jak pracować należy
Dla szkolnictwa, dla młodzieży...
— A więc tę tu całą szkołę
Podminować, oblać smołą,
A najlepiej jeszcze — zburzyć,
Bo do czegóż może służyć?...
Ktoś tam rzecze: — święta racja,
W szkole ma być demokracja!
Precz jedynki i precz dwójki,
Niechaj będą same trójki! —
Mówią, że trza płacić słono,
Że za mądre całe grono,
Że budynek jest za wielki, —
Lepiej stworzyć paralelki!...
Więc dziewczynki z chłopczykami
Niechaj uczą się parami;
Lecz, broń Boże, nie za wiele!
I — poco nauczyciele?!
No — i poco podręczniki?..
W sali się podnoszą krzyki,
Poprzez wrzawę i hałasy
Słychać: — Kryzysowe czasy!
Nam wystarczy — ktoś zawoła —
Mała, kryzysowa szkoła!... —
I wygłosił ktoś orację
I wysłano delegację
Do świętego Mikołaja,
Żeby z góry, z niebios skraja
Wstąpił w to życie, doczesne,
Żeby w szkole zniósł raz czesne.
Więc Mikołaj, dobry święty,
W swych wyrokach niepojęty,
By ucieszyć ludzkie dusze,
Zebrał w niebie w mig fundusze
I wystawi gmach niewielki,
W którym będą paralelki,
A na stołach pełne misy —
I od dziś przyjmuje wpisy.
Dla dodania zaś ochoty,
Każdej da zegarek złoty.

x.

KRONIKA

KALENDARZYK

16 Poniedz., Adelajdy
17 Wtorek, Łazarza
18 Środa, Gracjana Sd.
19 Czwartek, Nemezjusza
20 Piątek, Teofila Sd.
21 Sobota Tomasza Sd.
22 Niedziela, Zenona

—O—

Odczyt o Afryce Południowej. Staraniem Rodziny Urzędniczej odbył się dnia 11 bm. (środa) o godzinie 18 (6 wiecz.) w sali Sokoła, odczyt wicestarosty Mgr. St. Mycielskiego o Afryce Południowej. Odczyt, który zgromadził liczną publiczność tak starszych jak i zastępy młodzieży szkolnej, był niezmiernie interesujący, tembardziej że prelegent posiada dużo swady. Dochód przeznaczono na Rodzinę Urzędniczą. Inicjatywa Rodziny Urzędniczej, której prezeską jest p. starościna Mila Łachowa, zasługuje w całej pełni na uznanie. Czekamy dalszych odczytów.

Z życia Związku Podhalan. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Ogniska Związku Podhalan w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 14 grudnia w sobotę o godzinie 18-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady Powiatowej z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) protokół z ostatniego Walnego Zebrania, 3) sprawozdanie Prezydjum za ostatni okres pracy, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej i uchwalenie absolutorjum, 5) wybór nowego Zarządu, 6) wnioski i zapytania. W zebraniu weźmie udział prezes Zarządu Głównego Zw. Podhalan p. senator Feliks Gwiżdż.

Święty Mikołaj w Rodzinie Wojskowej. Rodzina Wojskowa, której przewodniczącą jest p. pułkownikowa Aleksandrowiczowa, urządziła w kasynie podoficerskiem św. Mikołaja we czwartek 5 bm. o godzinie 4-ej popoł. Po zabawach dziecinnych licznie zebrana dziatwa została obdarowana sma-

Pod basztą zamkową robimy zdjęcie fotograficzne i schodzimy w dół. Przewodniczka nas wiedzie ku Uniwersytetowi Stefana Batorego. Na jego dziedzińcu znowu fotografujemy się. Nasi chórzyści w góralskich strojach robią furorę. Zbiera się naokoło nas grono młodzieży szkolnej. Zapytują o stroje, o góry, o Dunajec.

Informujemy ciekawych chętnie, wymieniamy adresy, obiecujemy napisać z Sącza pozdrowienie.

Przepiękne, niezmiernie ciekawe są zaułki Wilna. Ciekawi są ludzie, ciekawi dorożkarze, którzy zamiast „wio“, „wiśta“ lub tym podobnie, postękują na konie, duże perszerony, ociężałe, ciągnące wąskie dorożki na szerokich oponach. Opony te ratują jadącego w dorożce od wylecenia z siedzenia a są chyba umyślnie dostosowane do wileńskich ulic, »wyasfaltowanych“ ogromnemi kamieniami, tak zwanemi u nas „kociemi łbami“. Dla ciekawości przejechałem się i ja taką dorożką, od dworca do koszar 3-go baonu saperów nad Wiliją. Jechałem tam pół godziny. Sprowotem na dworzec wracałem pieszo siedemnaście minut. I oto odkryłem tajemnicę nietylko dorożkarzy wileńskich ale tajemnicę wszelkiego dorożkarskiego nasienia, polegającego na tem, że obcego gościa, który miasta jeszcze nie zna, nie wiezie się odrazu do celu, lecz obwozi się go naokoło ulicami, aby trasa była jaknajdłuższa a sympatyczny dorożkarz mógł więcej zarobić. Mam wrażenie, żem wtenczas w Wilnie ową dorożką pół ulic zwiedził. Prawie wycieczka krajoznawcza po tem mieście... I to tylko dlatego, że chciałem do koszar saperskich nad Wilję...

Koncert wosądeckiego „Echa“ odbył się w niedzielę w południe w Teatrze Wielkim na Pohulance. Drugie miejsce przypadło „Echu“ w udziale. Śpiewali jak słowiki, jak ptactwo wszelakie leśne i polne i wyśpiewali sobie niezmierną sympatję Wilnian. A Julek Zubek i trzech innych jeszcze hulaków wyhulali Wilnianom góralskie tańce. Dziewczęta nasze, nasze sądeckie tancerki, panny: Janka, Zosia, Marysia (czwartego imienia nie pamiętam) świetnie reprezentowały typ urodnych Sądeczanek. Jaknajlepsze, dzięki nim, mają Wilnianie pojęcie o urodzie sądeckich dziewcząteк. Chwała im zato i niech jaknajbogatszych mężów dostaną. Niech ich tylko Matka Boska Ostrobramska od poety broni!

Przywitani w Wilnie okropnym, mroźnym, wschodnim wiatrem, odjeżdżaliśmy tym samym wiatrem żegnani. Pomagał mu jeszcze śnieg. Ale to już na nas wrażenia nie robiło. Zaklimatyzowaliśmy się już przez dwa dni w Wilnie, z którego żal nam było odjeżdżać, zwłaszcza niektórym. Uspokoiłem wzruszonych i niepocieszonych przypomnieniem o istnieniu instytucji pocztowej, oraz, że jeżeli grzecznie prosi się dziewczynę o fotografję — to zwyczajnie dziewczyna ją ofiaruje. Tembardziej Wilnianka.

Nie mogę pisać wszystkiego, bo miejsca niema a druga, ważniejsza rzecz, że musiałbym pisać o sobie. Nie chcę zaś pozwolić, by Ygrek nie mógł spać z tego powodu. Niech już On dostanie na drugi rok jaki wawrzyn lub chociażby wianek z zielonej ruty bojkowskiej. O ile tam wogóle może przy Ygreku cokolwiek urość. Ja wolę uczciwy, gotówką zapłacony, twarzowy kapelusz, którym stąd, z Sącza kłaniam Ci sie, ojcze Ygreku!

—O—

kołykami i praktycznemi podarunkami.

Posiedzenie Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty pow. dra Łacha odbyło się we wtorek 10 b. m. w sali Wydziału Powiatowego, o godzinie 11 przedpołudniem.

Oddział Związku b. Ochotników Armji Polskiej w Nowym Sączu po dwumiesięcznem zawieszeniu czynności wznowił swą działalność w dniu 14 października 1935 r.

Celem zaznajomienia członków z obecnemi pracami Związku, odbędzie się w dniu 15 bm. o godzinie 10 rano w lokalu własnym przy ulicy Długosza 40 zebranie informacyjne, na którem pożądany jest jak najliczniejszy udział członków.

Sekcja Pracy przy Rodzinie Wojskowej. Z dniem 1 bm. uruchomiona została w lokalu „Rodziny Wojskowej“ obok Przedszkola (P. K. U. I. p.) Sekcja Pracy, która obejmuje dział krawieczyzny pod kierownictwem pierwszorzędnej siły fachowej z Warszawy, dział robót włóczkowych i t. d. Ceny konkurencyjne.

Likwidacja Radjoklubu w Nowym Sączu. Istniejący w Nowym Sączu od roku 1926 Radjoklub został na podstawie uchwały Walnego Zebrania z dnia 26 listopada br. zlikwidowany. Stale zmniejszająca się ilość członków i niemożność wykonania statutowych zadań i celów stały się przyczyną zakończenia działalności Towarzystwa, które przez szereg lat dało się poznać tutejszej publiczności przez swą żywotność i ruchliwość.

Majątek Radjoklubu przeszedł w myśl zaleceń statutu na własność Zrzeszenia Rodzicielskiego przy Gimnazjum I. im. J. Długosza w Nowym Sączu.

Dancingi w sali Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Krakowie, ulica Jagiellońska 1. 10 odbywają się codziennie prócz środy i piątku; wstęp w dni zwykłe z garderobą 55 groszy, w niedzielę i święta dla Panów 1 zł., dla Pań 70 groszy. Jazz doborowy, bufet obfity i tani. Dochód przeznaczony na cele Kultur. Oświat. Związku.

ZARZĄD

Uroczysty Wieczorek. W 4-ch letnią rocznicę założenia Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu, urządza Oddział w dniu 15 grudnia 1935 r. w sali „Domu Katolickiego“ ul. św. Ducha Uroczysty Wieczorek. Początek o godzinie 6 ej wieczorem. W czasie wieczorku przygrywać będzie zespół orkiestry O. S. P. Wstęp krzesła 1 zł. i 50 gr. (dzieci płacą połowę) Miejsca stojące 30 gr. Program bardzo urozmaicony.

Kronika starosądecka

(w. k.) Z inicjatywy p. Antoniego Bielawskiego, prezesa Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Starym Sączu z dniem 28 listopada 1935 rozpoczął się kurs sanitarno-ratowniczy przy licznej frekwencji członków Oddziału.

(w. k.) Koło dramatyczne tut. Sokoła, w dniu 3 grudnia br. wystawiło komedję pt. „Porwanie Sabinek“ w reżyserji p. Kaczanowskiego. Komedja świetnie odegrana przez pp. Kaczanowskich, Myczkowskich, Dr. Stampfla, Waligórę, Sędka i Zemburzankę spotkała się z należytem uznaniem publiczności, nieszczędzącej oklasków, co szczególniej spotkało p. Dr. Stampfla w roli dyrektora teatru i p. Zemburzankę w roli milutkiej pokojówki Rózi. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na cele Związku Strzeleckiego.

(w. k) W związku z akcją niesienia pomocy dzieciom szkolnym, miejscowe Drużyny Harcerskie urządziły w dniu 5 grudnia br. w sali Sokoła tradycyjnego św. Mikołaja, połączonego z odegraniem przez młodzież szkolną sztuczki pt. „Wieczór Św. Mikołaja“, opracowanej przez p. J. Czecha. W czasie przerw orkiestra T. S. L. pod batutą p. Adolfa Bochyńskiego odegrała kilka utworów.

(w. k.) W ciągu prawie tygodnia zmarli: Hania Gabel, Marcjanna Wierzbanowska, Aleksander Łukacz i Ludwik Szeligiewicz. Ponadto na miejscowym cmentarzu pogrzebano w dniu 9 bm. młodego 34-letniego profesora miejskiej szkoły handlowej w Katowicach Jana Kantego Szayera, syna b. burmistrza.

—O—

Towarzystwo uczczenia ś. p. generała Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu

W dniu 9 grudnia br. odbyło się I-sze Walne Zebranie Towarzystwa uczczenia ś. p. gen. Br. Pierackiego w Nowym Sączu w sali Rady Powiatowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie założycieli z dotychczasowej działalności i o rejestracji statutu Stowarzyszenia. 2) Wybór Władz Stowarzyszenia. 3) Definitywne zawarcie umowy z Firmą Kaczmarczyk, na budowę Domu im. Br. Pierackiego. 4) Ustalenie wynagrodzenia dla Kierownika technicznego budowy Domu. 5) Wolne wnioski i zapytania.

Na zebranie to przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli Władz, Urzędów, Organizacji i Stowarzyszeń ze starostą powiatowym drem Łachem na czele. Po zagajeniu dra Łacha starosty powiatowego, wygłosił inż. Cyło fachowe sprawozdanie z dotychczasowych robót przy budowie Strzeleckiego Domu Społeczuego. Jak ze sprawozdania tego wynika, koszta budowy Domu Strzeleckiego wyniosą 300 tys. złotych, budowa zaś ukończona zostanie w październiku 1936 roku. W dyskusji zabierali głos rejent dr. Matakiewicz, mgr. Körbel. arch. Wojtyga i inni, poczem przystąpiono do wyboru Władz Stowarzyszenia. I tak wybrano: przewodniczącym Zarządu starostę pow. dra Łacha, zastępcami posła Łobodzińskiego i insp. szkolnego Stefaniaka, przewodniczącym sekcji propagandowej sędziego Wąsowicza, sekcji finansowej dyr. Banku Polskiego w Nowym Sączu dr. Scheuera, sekcji technicznej inż. Cylę, sekretarzem Mgr. Mieczysława Jarosza, skarbnikiem dra Boguckiego. Pozatem weszli do Zarządu prez. miasta Nowego Sącza mgr. Nowakowski, wiceprezydent miasta mgr. Józef Krupa, dyr. gimn. II-go dr. Krupa Jan, dyr. gimn. I-go Redlich i mgr. Fr. Ćwikowski. Do Komisji Rewizyjnej weszli wicestarosta mgr. Mycielski, dyr. Zajączkowski, inż. Geisler, zastępcy: prezes Borowicz i dyr. Maschler.

Po ukostytuowaniu się Zarządu Towarzystwa, omówiono szereg spraw związanych z budową Domu Strzeleckiego, poczem zebranie zakończono.

—O—

Sąd grodzki w Nowym Sączu O. I.
Dnia 30 listopada 1935.
I. A. 281|31.

Edykt wzywający nieznanych dziedziców

Jan Cięciwa emeryt. funkcjonarjusz kolejowy zmarł dnia 2 kwietnia 1931 w Chełmcu Polskim bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia się Stanisława Skaradka z Chełmca polskiego, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku winien o tem donieść tut. Sądowi w ciągu roku od dnia ogłoszenia i wykazać swoje prawa z tem, że po bezskutecznym upływie tego czasu spadek przyznany zostanie Skarbowi Państwa.

Za zgodność:

Sekretarjat ST. CHWASTOWICZ — Sędzia grodzki T. CISEK m. p.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n|D, Józef Trendota, urzędujący w Krościenku n|D, Rynek 8, zawiadamia, że dnia 20 stycznia 1936 r. od godziny 10 rano na podstawie uchwały dozwalającej z dnia 11|2 1935, E. 2037|32 i zgodnie z § 154, O. E. odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Krościenku n|D sala Nr. 5 I. p. relicytacja publiczna realności lwh. 1504 ks. gr. gm. kat. Krościenko n|D, w skład której wchodzi parcela budowlana lkat. 179|7, na której stoi dom drewniany, własność Jana Szczepaniaka stanowiąca.

Nieruchomość powyższa oszacowana została na kwotę zł. 2.650, najniższa natomiast oferta zgodnie z § 154, O. E. wynosi zł. 1325, t. j. połowę ceny szacunkowej poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Rękojmia wynosi 10 proc.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Km. 218|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler mający kancelarję w Bieczu ul. Kolejowa na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1935 r. o godzinie 8 rano w Zagórzanach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do P. Marji Hr. Sobańskiej w Zagórzanach składających się z 4-ch obrazów olejnych, 2 perskich dywanów, 12 noży srebrnych i 12 widelcy srebrnych na rzecz wierzyciela Leona Eisnera, urzędnika prywatnego w Warszawie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oszacowanie ruchomości nastąpi przy sprzedaży. Komornik.

Km. 1338|35. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n|D. Józef Trendota urzędujący w Krościenku n|D Rynek ogłasza, że dnia 20 stycznia 1936 o godzinie 9-tej rano w Sądzie Grodzkim w Krościenku n|D sala Nr. 5 I. p. odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości lwh. 2021 ks. gm. kat. Ochotnica własnej Rebeki Feldschreiber z Ochotnicy, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych przez Sąd Grodzki w Krościenku n|D. z dnia 20 I. 1934.

Nieruchomość ta składa się z parceli lkat. 2422 (budowlanej) na której stoi dom drewniany mieszkalny, stajnia, stodoła i studnia, oraz parcele lkat. 11982, 11983, 11992|2, 11985, 11961|1 i 11984, które stanowią ogród i rolę.

Nieruchomość została oszacowana na kwotę 5.690 zł., najniższa oferta wynosi kwotę 3.178 zł. 32 gr, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Do realności lwh. 2021 należą następujące przynależności a to: studnia, piwnica z placem, stajnia i stodoła oszacowane na kwotę 490 zł., która to kwota mieści się w ogólnej sumie oszacowania. Rękojmia wynosi 569 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzek., i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruch. w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Km. 102|34. Obwieszczenie w sprawie egzekucyjnej wierzyciela Towarzystwa Zaliczkowego Spółdz. Zarej. z ogr. odp. w Żmigrodzie przeciw dłużnikom 1) Mendlowi Goldmanowi w Grybowie i 2) Elce Goldman w Grybowie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie Aleksander Hnatyszak, mający kancelarję w Grybowie ul. T. Kościuszki, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 stycznia 1936 r. o godzinie 11 w Grybowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników 1) Mendla Goldmana i 2) Elki Goldman w Grybowie nieruchomości, składającej się 1) z 1|2 części realności obj. whl. 446 gm. kat. Grybów własnej Mendla Goldmana i 2) 1|2 części realności obj. whl. 446 gm. kat. Grybów własnej Elki Goldman w Grybowie.

Na powyższej realności stoi dom mieszkalny, parterowy, murowany z cegły, na fundamencie betonowym, kryty blachą pocynkowaną, obejmujący sześć ubikacji i drewutnię.

Nieruchomość oszacowana została na sumę ad 1) 6.581 zł., ad 2) 6,581 zł., cena zaś wywołania wynosi ad 1) zł. 4.935·75, ad 2) zł. 4.935·75.

Rękojmia wynosi od 1) 695 zł., ad 2) 659 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu